goniec codzienny

Wilno
PIĄTEK
18 września 1942 r.
Nr. 361
Cena w Wilnie 5 fen.

DALSZE POSTĘPY W WALCE O STALINGRAD

Przeciwataki bolszewików nad rzeką Terek, nad Donem, pod Woronežem i w rejonie Rżewa załamały się z wysokimi stratami.— Na froncie Murmańskim zniszczono batalion zaprzęgów na renach.—Podczas nalotów brytyjskich zestrzelono 41 samolotów.—Skuteczne ataki bombowe na południowe wybrzeże angielskie i na Anglię zachodnią

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 17 września.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Nad rzeką Terek walki trwają nadal napotykając na zacięty opór nieprzyjaciela. Przeciwataki zostały odparte.

Walka o ufortyfikowane miasto Stalingrad postępuje nieustannie naprzód.

Na froncie Donu węgierskie wojska odparły ataki nieprzyjaciela przez własny kontratak. Kilka nieprzyjacielskich oddziałów bojowych zniszczono lub wzięto do niewoli oraz zniszczono 24 czołgi.

Również i wczoraj próby nieprzyjaciela, aby zdobyć przyczółek mostowy pod Woronežem, załamały się w ciężkich walkach odpierających. Nieprzyjaciel poniósł wysokie straty.

W rejonie Rżewa słabsze nieprzyjacielskie ataki spełzły na niczym. Przeciwnik stracił 21 wozów pancernych.

Na froncie murmańskim szeroko zakrojony atak doprowadził do zniszczenia batalionu pewnej nieprzyjacielskiej brygady renowej.

Podczas prób nalotów na zajęte zachodnie obszary i nad obszarem północnych Niemiec straciło brytyjskie lotnictwo wczoraj 4 samoloty. W ciągu nocy brytyjskie oddziały bombowców atakowały reńsko-westfalski okręg. Ludność miała straty. Przede wszystkim w dzielnicach mieszkalnych kilku miejscowości powstały pożary oraz szkody w budynkach i ruchomościach. 37 z pomiędzy atakujących bombowców zestrzelono.

Lekkie niemieckie samoloty bojowe celnie zbombardowały podczas dnia urządzenia przemysłowe i komunikacyjne na angielskim południowym wybrzeżu oraz brytyjskie obiekty wojskowe na wyspie Orkney. W nocy obrzucono bombami kruszącymi i zapalającymi ważne obiekty wojskowe w Anglii wschodniej.

Zniszczono 26 sowieckich łodzi podwodnych

HELSINKI. Fińska kwatera główna podała następujący komunikat specjalny o działalności wojennych sił morskich: Podczas obecnego sezonu żeglugi rosyjska flota bałtycka zamknięta w wewnętrznej części zatoki Fińskiej wysyłała wciąż łodzie podwodne w celu przerywania komunikacji morskiej. Za cenę ciężkich strat udało się poszczególnym łodziom podwodnym szczęśliwie przerwać. Według sprawozdania urzędowego z lipca, zniszczono 11 łodzi podwodnych nieprzyjacielskich wspólnym działaniem sił morskich wojennych niemieckich i fińskich.

Zaliczając straty, podane już wcześniej, liczba zniszczonych tego lata łodzi podwodnych w zatoce Fińskiej dochodzi do 26, do tego należy doliczyć kilka nieustalonych wypadków, gdy łodzie nieprzyjacielskie były co najmniej ciężko uszkodzone. Również siły zbrojne powietrzne skutecznie uczestniczyły w poszukiwaniu łodzi podwodnych i przyczyniły im straty przez rzucenie bomb.

Protest Włoch z powodu zatopienia „Arno"

RZYM. Jak podają źródła miarodajne, rząd włoski złożył protest, utrzymany w jaknajostrzejszym tonie rządowi brytyjskiemu w związku z podanym wczoraj urzędowym komunikatem o zatopieniu włoskiego statku szpitalnego „Arno". Protest ten, stwierdzający całkowite naruszenie postanowień międzynarodowej konferencji Czerwonego Krzyża z r. 1939, został doręczony rządowi angielskiemu za pośrednictwem rządu szwajcarskiego.

Rząd włoski zastrzega sobie prawo zastosowania wszelkich zarządzeń zapobiegawczych, jakie będzie uważał za stosowne.

Zniszczeni pod Tobrukiem po pięciu godzinach

RZYM. Włoski komunikat sił zbrojnych podaje między innymi następujące szczegóły: „Przedsięwzięta przy użyciu znacznych sił lotniczych i morskich próba lądowania została o godz. 9 rano całkowicie unicestwiona. Wysadzone z okrętów i samolotów na ląd wojska zostały w ciągu 5 godzin doszczętnie zniszczone, lub wzięte do niewoli. Wskutek bezpośredniego ataku batalionu San Marco i innych oddziałów, które następnie dzielnie zostały poparte przez siły niemieckie z twierdzy Tobruku, zostały oddziały nieprzyjacielskie, w tym również spadochroniarze, którym udało się stanąć na lądzie, po krótkiej, zaciętej walce pokonane.

Baterie przybrzeżne i baterie obrony przeciwlotniczej włoskiej i niemieckiej obrony otwarły bardzo celny ogień na okręty, które wspierały operacje lądowania. Cofające się na wschód siły morskie zostały następnie zaatakowane przez włoskie i niemieckie oddziały samolotów bojowych i bombowców.

Przeważna część rozbitków z zatopionych okrętów została uratowana przez okręty włoskie wśród ciężkiej pracy ratunkowej. Ogólne straty włoskie są względnie małe.

Równoczesne ataki lekkich angielskich czołgów na okoliczne lotniska rozbiły się o natychmiastową akcję miejscowych załóg, które zniszczyły wiele samochodów i wzięły kilku jeńców.

Dwadzieścia alarmów lotniczych w jednym dniu

SZTOKHOLM. W „Daily Telegraph" opowiada pewien marynarz angielski o swych przeżyciach na Malcie. Oświadcza on, że żadne miasto w Anglii, ani Londyn, ani Coventry, ani Liverpool nie mogą sobie przedstawić, co muszą znosić mieszkańcy Malty. 250.000 mieszkańców tej wyspy przetrwało od chwili wybuchu wojny około 3.000 alarmów lotniczych. Dziennie zdarzało się po 20 i więcej alarmów i często nie można było zorientować się, czy wycie syren oznacza początek, czy też koniec alarmu. Jeden atak był podobny do drugiego. Wobec oddalenia Sycylii zaledwie o 100 km., atakujący już w parę minut znajdowali się nad wyspą.

Niepomyślnie wpływa okoliczność, że miasta Valetta, Sliema, Sanglea i Vitołosa znajdują się tuż przy wielkich portach i posiadają bardzo wysokie domy oraz wąskie ulice. W razie trafienia w budynek, cała góra murów wali się w gruzy. Na szczęście gmachy są zbudowane z ciężkich bloków wapienia, tak że bomby zapalające nie mogą im wyrządzić wielkiej szkody.

Trzeba jednak wierzyć, że cierpienia fizyczne i duchowe maltańczyków przechodzą granice wytrzymałości ludzkiej. Lecz, jak dodaje cynicznie i brutalnie Anglik, maltańczycy posiadają „głęboko religijną duszę i uparte oddanie się sprawie brytyjskiej". Poza tym istnieją tam naturalne schrony przeciwlotnicze, bez wątpienia najlepsze w świecie.

Teren portu posiada komory podziemne, jak w plastrze miodu, są to składy towarowe, urządzone od stuleci. Mieszkańcami tych jaskiń stały się rodziny, domy których uległy zburzeniu.

Niezgoda w amerykańskim dowództwie naczelnym na Pacyfiku

SZTOKHOLM. (DNB). W amerykańskim dowództwie naczelnym na południowym Pacyfiku panuje niezgoda, jak to wynika z artykułu, umieszczonego w „New York Times", domagającego się reorganizacji naczelnego dowództwa na morzach południowych. Jak twierdzi gazeta, władza rozkazodawcza jest obecnie podzielona. Jest jednak rzeczą konieczną, by zarówno generał Mac Arthur utrzymał pozycje na Nowej Gwinei, jak również z drugiej strony ważną jest rzeczą dla admirała Ghormley'a, głównodowodzącego flotą, wspomaganie jego wojsk morskich. Mac Arthur uskarża się, że nie ma poparcia ze strony floty dla zdobycia japońskich baz pod Buną, Lae i Salamaua, które zagrażają Tulagi i Port Moresby. Gazeta podkreśla, że Japończyków nie można wyprzeć „kawałkami". Trzeba ich pokonać na całej linii. Tego rodzaju przedsięwzięcie wymaga absolutnej współpracy amerykańskiej marynarki, floty i wszystkich australijskich sił zbrojnych.

Dzielna załoga samolotu

Pewien niemiecki samolot do bliskiego wywiadu został trafiony przez artylerię przeciwlotniczą w kabinę nad terenem leśnym północnego obszaru Kaukazu. Pilot samolotu został zabity, a ciężko ranny obserwator posiadał tylko siłę do owładnięcia samolotem, który już padał. Ocalały od strzałów strzelec pokładowy, podoficer, w międzyczasie przepełzł do kabiny pilota i wziął się do kierowania ciężko uszkodzonym samolotem wobec tego, że obserwator stracił przytomność. Jakkolwiek nie miał on żadnego przygotowania do prowadzenia samolotu, udało się mu jednak przelecieć tym samolotem systemu „Fokke-Wulf" w najtrudniejszych warunkach prawie pięćdziesiąt kilometrów wstecz ponad własnymi liniami. Tam prowadził on maszynę nad lesistym i górzystym terenem i na pewnej polanie gładko wylądował. Lot powrotny był szczególnie utrudniony wskutek tego, że pocisk artylerii przeciwlotniczej, trafiając w samolot, zniszczył prawie wszystkie instrumenty i nie można było posługiwać się sterem. Podoficer został awansowany za ten odważny wyczyn do rangi feldfebla.

SZTNGHAJ. Według sprawozdania towarzystwa dobroczynności w Szanghaju zebrano tam w sierpniu na ulicach 3.000 trupów. Z tej liczby przeszło 2.000 trupów były to dzieci, które zmarły z głodu natomiast, jak stwierdzono, przyczyną śmierci dorosłych było bezwarunkowo zatrucie narkotykami. Istnieje obawa, że liczba wypadków śmierci wśród dzieci, utrzymujących się przy życiu przez żebraninę, podczas zbliżających się mroźnych miesięcy zimowych wzrośnie kilkakrotnie.

Gratulacje Wodza Niemiec przesłane cesarzowi Mandżukuo

Kwatera Główna Führera, dnia 15 września.

Wódz Niemiec polecił niemieckiemu posłowi w Hsingking wyrazić swoje gratulacje cesarzowi Mandżukuo z okazji oficjalnego święta państwowego w dniu 15 i 16 września z powodu dziesięcioletniego istnienia cesarstwa Mandżukuo.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop przesłał z tego samego powodu mandżurskiemu premierowi gratulacje rządu Rzeszy.

Telegramy gratulacyjne Wodza Niemiec i Duce

WIEDEŃ. Zebrana w Wiedniu celem założenia Europejskiego Związku Młodzieży młodzież Europy wysłała do Wodza Niemiec i do Duce telegramy ze swym pozdrowieniem.

Wódz Niemiec i Duce odpowiedzieli na te pozdrowienia następującymi depeszami: telegram Wodza Niemiec: „Dziękuję Panom i zebranym w Wiedniu przywódcom młodzieży europejskiej za pozdrowienia przekazane przez konferencję organizującą Europejski Związek Młodzieży i odpowiadam moimi najlepszymi życzeniami pełnego sukcesu konferencji".

Telegram Duce: „Bardzo się ucieszyłem z pozdrowienia, jakie mi Panowie przesłali w imieniu Europejskiego Związku Młodzieży. Odczuwając żywo waszą wielką tradycję życzę europejskiej młodzieży jak największego powodzenia w jej misji wiary, do której spełnienia jest powołana".

Kongres Związku Młodzieży Europejskiej

Wspólny los łączy młodzież całej Europy

WIEDEŃ. (DNB). Z okazji założenia Europejskiego Związku Młodzieży państwowi przywódcy młodzieży uczestniczących narodów złożyli w swoich przemówieniach oświadczenie, że młodzież Europy czuje się poważanym i uznanym członkiem rodziny europejskich narodów. I tak hiszpański państwowy przywódca młodzieży Elola wyraził przekonanie, że młodzież Europy zorganizuje nowe formy życia społecznego, sprawiedliwości, pokoju i harmonii, na których opiera się świat bez nienawiści i nieżyczliwości. Przywódca belgijskiej młodzieży narodowo-socjalistycznej, dr. Lehembre nazwał kulturę europejską w swej istocie tak jednolitą, że stworzenie Europejskiego Związku Młodzieży staje się postulatem epoki. Młodzież bułgarska, oświadczył bułgarski państwowy przywódca młodzieży dr. Kleczkoff, z zapałem i z całego serca będzie pracowała wszelkimi siłami nad budową swego europejskiego porządku. W imieniu młodzieży duńskiej wskazał kapitan-porucznik Jensen na to, że również duńska młodzież przystąpiła do walki z komunizmem, by bronić i chronić wspólne dobra europejskie. Młodzież holenderska powiedział przywódca młodzieży van Geelker, świadoma swojej europejskiej przeszłości gotowa jest do spełnienia swoich europejskich zadań i walczyć wraz z młodzieżą wszystkich europejskich narodów o wielką, potężną i zjednoczoną Europę, której honorem jest praca. Organizacja młodzieży w nowej Norwegii od dawna już zrozumiała, jak podkreślił minister Stang, że ścisła współpraca w przyszłej Europie jest konieczną. Nowa młodzież wszystkich krajów będzie awangardą w walce o nową zjednoczoną Europę. Przywódca rumuńskiej młodzieży państwowej generał Iliescu podniósł w swoim przemówieniu, że wobec groźnego niebezpieczeństwa komunizmu młodzież rumuńska jasno sobie uświadamia, że trzeba iść za rozkazem losu i dlatego łączy się we wspólnej walce o wolność i honor Europy oraz dorobek jej starej kultury. W imieniu młodzieży węgierskiej zapewnił feldmarszałek-porucznik von Beldy, że wychowana w poczuciu narodowym młodzież europejskich narodów przyczyni się nie tylko do stworzenia lepszej przyszłości dla własnego narodu, lecz również i całej Europy.

MOSKWA GROZI

Zakłopotanie nad Tamizą

BERLIN. W tutejszych kołach politycznych wywołał zainteresowanie artykuł londyńskiego „Times'a" z 12 września, omawiający konsekwencje upadku Stalingradu. W Berlinie zaznaczają do tych rozważań, że widocznie półoficjalny dziennik za pomocą swych wywodów chce dać do zrozumienia Sowietom, że jest to przeważnie ich własną sprawą obrona pozostałych im jeszcze ważnych pod względem życiowym obszarów za pomocą wszelkich środków i że również utworzenie drugiego frontu nie zdoła w praktyce nic zmienić w grożącej stracie przestrzeni pod Stalingradem. Energiczne sowieckie żądania poparcia, jak można wnosić z tutejszych niektórych głosów prasy, wywołały w Anglii niemałe rozgoryczenie.

Jakkolwiek dzienniki angielskie, zdaniem tutejszych kół politycznych, twierdzą w swych komentarzach o sytuacji na froncie wschodnim, że obecne ustosunkowanie się Sowietów do sojuszników jest zupełnie zrozumiałe, to z drugiej strony, nie wątpią one, że możliwość utworzenia drugiego frontu wyłącznie leży w granicach zapatrywań angielskich. W związku z tym zaznaczają w Berlinie, że widocznie w Londynie nie mają wcale ochoty wszczynania dla dogodzenia Moskwie jakiejkolwiek akcji, któraby związana była z poważnym niebezpieczeństwem dla Anglii. Według zdania tutejszej prasy, pogląd ten zdaje się jeszcze bardziej się wzmocnił po porażce pod Dieppe.

W związku z tym obecnie oświadczają na Wilhelmstrasse, że nic tutaj nie wiadomo o tym, jakoby Sowiety w tych dniach nadesłały „szczegółowe groźby", w razie gdyby nie dokonano wyraźnego poparcia przez aliantów w ostatniej chwili. Jednak w berlińskich kołach politycznych przy omawianiu tej aktualnej sprawy opierają się na wiadomościach, twierdzących, że Sowiety w ostatnich czasach ponownie żądały w Londynie odciążenia i że w związku z tym nad Tamizą odbyły się obrady, w ciągu których zostało przedłożone szczegółowe sprawozdanie strategiczne Stalina, zawierające dokładne dane o formie, w jakiej ma być dokonane to odciążenie w swych szczegółach.

GENEWA. Według „Daily Sketch", Stany Zjednoczone odsyłają obecnie z powrotem dzieci angielskie, znajdujące się w Ameryce. Pomimo niebezpieczeństwa bitwy na Atlantyku dzieci są przewożone na uzbrojonych statkach frachtowych, albo też za pomocą samolotów, dostarczanych Anglii przez Stany Zjednoczone.

Walka czołgów pod Stalingradem

NIEWZRUSZONY FRONT U BRAM MIASTA.

P. K. Rzecz się dzieje w pewnej kompanii czołgów na górzystym terenie na północno - zachód od Stalingradu. Siedem czołgów stoi na łagodnie wznoszącym się wzgórzu o jakie 200 metrów jeden za drugim, mając lufy skierowane na północ. Przed nimi w głębokich okopach tkwią pionierzy w sile 1 kompanii z poleceniem zabezpieczenia terenu i dwóch naprzód wysuniętych obserwatorów artylerii.

CZOŁG PRZECIW CZOŁGOWI.

Bolszewicy przed południem atakowali dwa razy. Lecz artyleria nasza narazie utrzymała swe pozycje, pionierzy wypuścili deszcz pocisków z karabinów maszynowych na wroga, a siedem czołgów podczas odpierania tych dwóch ataków dało 24.000 wystrzałów z kulomiotów. Widocznie pomogło to, gdyż po raz trzeci nie próbowali atakować. Obecnie po południu panuje spokój na tym odcinku; siedzimy obok czołgów, rozmawiamy i obserwujemy, jak padają daleko w tyle pociski artylerii sowieckiej. Jak zwykle ignorują drogę naszego marszu naprzód, prowadzącą środkiem wąskiego klina uderzeniowego, który przed dwoma tygodniami wbiły w front nieprzyjacielskie nasze dywizje pancerne i zmotoryzowane dywizje piechoty od Donu w kierunku Wołgi aż kilka kilometrów na północ od Stalingradu.

Wtem wśród pionerów wszczyna się ruch: na przodzie wszyscy wskakują do okopu, pośpiesznie wracają na swe stanowiska strzelcy czołgów, wysłani w celu zbadania terenu nieprzyjacielskiego. „Czołgi z prawej strony" wołają do załogi pancernej. Radio i telegrafista w czołgu dowódcy kompanii łapie meldunek radjowy kompanii pancernej z odległości 2 kilometrów na prawo od nas, tej treści: „Jednostka S, otoczona jest przez kilka T 34, które się posuwają na zachód na R", I oto padają gwiżdżąc jeden za drugim 3 granaty w odległości około 50 metrów na prawo od naszego wozu pancernego.

Siedzimy w czołgu, otwory są szczelnie zamknięte, zaraz musi się zacząć. Napięcie wstrzymuje oddech. Nic jednak nie słychać prócz jednostajnego monotonnego brzęczenia transformatorów radjowych.

„Przed nami na prawo mały obłoczek kurzu nad wierzchołkiem wzgórza" mówi dowódca kompanii w swej wieży. Strzelec kierujący działem kieruje je w tą stronę, jednocześnie obracają się wieżyczki 3—4 i dalszych czołgów na zauważony cel. Powoli w oddali z pochyłości wysuwa się rura. Teraz widać wieżę — prawie jednocześnie dają ognia 4 działa czołgów. Trafiony, trafiony, trafiony! Strzela on jeszcze raz, lecz nie trafia. Znowu celne strzały nasze, ale wciąż jeszcze sunie ten kolos! Trafiony, trafiony, trafiony! pali się! gwałtownie wybuchają płomienie z wieży sowieckiego T 34. Załoga czołgu nieprzyjacielskiego opuszcza go, wówczas pionierzy, którzy przepuścili czołgi obok swego ukrycia, wyskakują i biorą do niewoli 4 ludzi.

Jak tylko się pokaże obłok kurzu nad wzgórzem natychmiast obracają się wieże naszych czołgów, nakierowują się działa i pada deszcz pocisków na potężne opancerzenie sowieckich kolosalnych czołgów. Po 20 minutach wznoszą się gęste czarne chmury dymu do góry z 6 zestrzelonych czołgów nieprzyjacielskich, a w dwie godziny później jest ich już 9.

NIESPOKOJNA NOC.

Niespokojnie przebiega ta noc, podczas której nie ma co myśleć o spaniu. Pod ochroną zmierzchu próbowała piechota sowiecka jeszcze jednego ataku i nasi pionierzy musieli cofnąć swe stanowiska na jedną linię z naszymi czołgami.

Na prawo i na lewo od nas, na flankach przenikają słabe oddziały nieprzyjaciela aż do drogi marszu naprzód. Tylko po niebezpiecznych bezdrożach dochodzi do nas w nocy samochód z materiałem pędnym i amunicją. Strzelcy na motocyklach, mający wzmocnić odcinek pionierski, nie mogą przejść wobec natknięcia się na naszym zapleczu na piechotę nieprzyjacielską. Dopiero z rana sytuacja wróciła do poprzedniego stanu, gdy następna kompania pancerna przesunęła się w łukę szerokości 2 klm. na prawo od nas. Silna eskadra samolotów bojowych, Ju 88 i samolotów niszczycielskich Me 110 rozbija gradem ciężkich bomb i deszczem ognia broni pokładowej dalsze bolszewickie pozycje przygotowawcze. Znowu około południa sterczą nad wzgórzem wieże 14 zestrzelonych T 43, wskutek czego wyniki walki całej doby przeistoczyły to miejsce w cmentarz czołgów.

WCIĄŻ JESZCZE TOCZY SIĘ WAŁ SOWIECKI.

Na wzór tej doby biegną wszystkie dni na froncie na północ od Stalingradu i to nie od dzisiaj albo wczoraj, lecz od 24 sierpnia, gdy nasze przerwanie się osiągnęło Wołgę. Wówczas, z początku, linie nieprzyjacielskie zamknęły się znowu za nami.

Z trudem musieliśmy bronić zdobytych pozycji za pomocą „jeża" we wszystkich kierunkach. Przestrzeń ta była tak niewielka, że w swej całej rozciągłości znajdowała się ona bez trudu w zasięgu ognia artylerii sowieckiej. Gdy następnie drogi posuwania się naszego naprzód zostały wywalczone stopniowo przez idącą za nami piechotę, nie ustały jednak sowieckie ataki masowe prowadzone od północy z nadzwyczajnym przygotowaniem.

Do dzisiaj jeszcze toczy się wał bolszewicki z setkami czołgów i piechotą dzień za dniem, przeciwko pozycjom niemieckim na górzystym terenie na północ i północno - zachód od Stalingradu. Byłoby niemożliwością ustalenie liczby zniszczonych czołgów nieprzyjacielskich, gdyż liczba ich rośnie z godziny na godzinę, bal prawie z minuty na minutę. Liczba ich idzie w setki, a zabitych bolszewików — w tysiące. Oddziały za oddziałami są posyłane na ten front obronny, czołgi, piechota, pionierzy, grenadierzy pancerni, motocykle, opancerzone wozy myśliwskie, ciężka artyleria przeciwlotnicza, artyleria i ciężkie miotacze min, gdy poza tym jeszcze trzeba utrzymać front od strony południowej.

Niewzruszenie, pomimo wszelkich usiłowań odciążenia ze strony wroga, trwa front oporu na północ od Stalingradu.

Nowy czyn korsarski Anglii

Statek szpitalny „Arno" zatonął po 9 godzinach

RZYM. (DNB). Do poniedziałkowego komunikatu wojennego włoskiego o zatopieniu włoskiego statku szpitalnego „Arno" podają miarodajne źródła następujące szczegóły:

Statek szpitalny trafiła torpeda nieprzyjacielska z boku koło dzioba. Zatonął on w przybliżeniu po 9 godzinach. Część osób, znajdujących się na pokładzie uratowała się w łodziach ratunkowych, a resztę zabrały torpedowce, natychmiast przybyłe z Tobruku oraz inne jednostki, należące do konwoju karawany statków, znajdujących się w pobliżu. Zabici 4 marynarze i 23 sanitariuszy znajdowali się przeważnie w pomieszczeniach statku, trafionych torpedą. Statek szpitalny odbywał swą 46 podróż. W dotychczasowych swych podróżach uratował on w 8 ekspedycjach ratowniczych 1178 rozbitków ze statków i przewiózł ogółem 17541 rannych lub chorych.

Wspomniane sfery ponownie zaznaczają, że niema mowy, aby wyglądu zewnętrznego statku szpitalnego „Arno" nie można było rozpoznać, gdyż jechał on zgodnie z konwencjami międzynarodowymi ze wszystkimi światłami, również z 2 reflektorami, skierowanymi na chorągiew, posiadał poza tym wieniec elektrycznych lampek od dzioba do rufy i krzyż czerwony, utworzony nad środkiem statku z lamp czerwonych i białych.

Widowisko przyjaźni

Za kulisami angielsko-amerykańskich stosunków

SZTOKHOLM. Co raz to pojawiają się wiadomości o rzekomo serdecznych stosunkach między Anglią a Stanami Zjednoczonymi, które to stosunki budzą podejrzenie, że poza kulisami tej odgrywanej przyjaźni odbywa się twarde i zacięte ciągnienie liny. Australijski minister spraw zagranicznych Evatt powrócił do kraju po dłuższej podróży do Anglii i do Ameryki. Złożył on w izbie reprezentantów wyczerpujące sprawozdanie z swojej podróży do Waszyngtonu i Londynu i tak mniej więcej przedstawił swoje konferencje na Downing - Street:

„Zawarłem z Churchillem szereg umów. Rząd brytyjski zobowiązał się znacznie podwyższyć przeznaczone dla nas dostawy materiału wojennego". Załatwiwszy się z Anglią w jej roli dostawcy, przemawiał Evatt zupełnie innym tonem o Waszyngtonie, gdzie — jak się wyraził — udało mu się „zdobyć dla Australii posłuchanie w tamtejszej alianckiej radzie wojennej". Dalej Evatt oświadczył: „Prezydent Roosevelt zapewnił mnie, że Stany Zjednoczone przejmują odpowiedzialność za obronę Australii i Nowej Zelandii". 'Przed niedawnym jeszcze czasem obraz wyglądał zgoła inaczej. Anglia była władcą Australii i Nowej Zelandii a Stany Zjednoczone były dostawcą. Lecz według słów Evatta role obecnie całkowicie się zmieniły. Pytanie, które dalej pozostaje otwarte, jest to, kto dotrzyma swego słowa. Amerykanie ze swoimi obietnicami obrony czy Anglicy ze swymi obietnicami zwiększonych dostaw.

W Północnej Irlandii i w Anglii doszło w ostatnich czasach do zajść, które nader swoiste rzucają światło na stosunki angielsko - amerykańskie. Zachowanie się żołnierzy północno - amerykańskich wywołało wśród ludności brytyjskiej silne niezadowolenie. Nieproszeni goście ze Stanów Zjednoczonych wyraźnie dali do zrozumienia, że Anglicy w ich przekonaniu są ubogimi kuzynami, którym teraz w drodze wielkiej łaski trzeba dopomóc wydobyć się z błota. Tego rodzaju postawa, rzecz zrozumiała, mało budzi oddźwięku i daje powód do nieprzyjemnych sprzeczek. Rzecz zaszła tak daleko, że londyńskie ministerstwo informacji zmuszone było zająć się sprawą i w ramach akcji przeciwdziałającej opublikować szereg komunikatów, które w sposób więcej lub mniej dyskretny mają wyjaśnić żołnierzom amerykańskim i innym, że pomimo wszystko nie są oni niekoronowanymi władcami Anglii i że niema żadnego powodu do tego, by tak nieskrępowanie wyrażali swoją pogardę wobec biedniejszych angielskich kuzynów.

Wśród tych komunikatów znajduje się również jeden taki, w którym jak najdokładniej wylicza się Amerykanom, że oni po większej części na koszt Anglii spędzają czas w garnizonach w Anglii. W komunikacie tym mówi się między innymi, „Dobrą trzecią część kosztów utrzymania wojsk amerykańskich w Anglii i Północnej Irlandii ponosi Wielka Brytania w granicach ustawy o pożyczkach i dzierżawie. Dla żołnierzy amerykańskich wybudowali robotnicy brytyjscy całe małe miasta. Dostarczono im setek tysięcy paczek z podarunkami. Otrzymują oni nie tylko angielskie produkty żywnościowe, lecz również materiały tytuniowe, co do których przede wszystkim angielska ludność cywilna podlega najsurowszym zarządzeniom oszczędnościowym".

W radio angielskim odbywają się kilka razy tygodniowo tak zwane rozmówki angielsko-amerykańskie, w których pod pokrywką przyjacielskich rozmów mówi się pod adresem Amerykanów parę słów prawdy. W ubiegłym np. tygodniu zwrócił angielski rozmówca uwagę swemu amerykańskiemu partnerowi na to, że mimo wszelkich amerykańskich chełpliwości na temat ogromnych osiągnięć w produkcji amerykańskiego przemysłu lotniczego, lotnictwo brytyjskie zależne jest dotychczas w 85 proc. od starej produkcji.

MADAGASKAR

Fragment kontynentu który się zapadł

TANANARIVA. Miasto skrzy się i mieni jak paleta malarska czerwienią, jasno - żółtą barwą, fioletem. Opiera się ono o różową taflę górską stromo pnącymi się ulicami i szerokimi tarasami, które gubią się w ultra marynie nieba.

Tananariva nazywa się miastem tysiąca wsi. Jest ono stolicą Madagaskaru. Niegdyś siedziba operetkowej królowej Ranavalun III. Zamek króluje jeszcze nad skrzącym się barwami miastem. Zamieniono go na muzeum. Można zwiedzać salę. Pokazują tam jedwabny tron, czerwono drapowane lektyki, złotem przetykane szaty.

Jedynie czarnej królowej nie można już pokazać. Zapiła się na wygnaniu na śmierć. Tak powiadają.

ŚMIERTELNY MARSZ PIOUPONÓW.

Sztandar trójkolorowy powiewa dopiero od r. 1895 ponad Tananariwą. Wprawdzie już Ludwik XIV wysłał 1000 francuskich kolonistów i 200 żołnierzy około Przylądka. Mieli oni uprzedzić Portugalczyków, Holendrów i Brytyjczyków w ubezpieczeniu drogi morskiej do Indyj, lecz podróż na nieznośnie kołyszących się szalupach trwała cały rok. Tęsknota za ojczyzną wżarła się w serca osadników. Zawrócili.

Powiedzieliśmy już: właściwa aneksja nastąpiła w r. 1895. Trzeba o tym opowiedzieć, o tym marszu śmiertelnym 15.000 załadowanych na okręty we Francji młodych Piouponów, którzy w gorączce wlekli się przez dżungle, by uprzedzić eskadrę brytyjską.

Piouponowie wyruszyli w drogę z Majunki wśród brzmienia trąb z rozpuszczonymi sztandarami trójkolorowymi, mała, lecz bitna siła zbrojna, która posuwała się osłoniętym lianami biegiem rzeki Betsiboka. Wydeptanymi przez zwierzęta ścieżkami maszerował oddział pośpiesznie naprzód, utykał i umierał — umierał nie oddawszy ani jednego strzału.

Dezynteria, malaria, wymioty żółcią...

Kajmany już się nawet nie oglądały, gdy trupy białoskórych żołnierzy pędziły fale rzeki. Kajmany były syte.

3.000 żołnierzy dotarło do równiny Tananarivy, rozbiło swoje płócienne namioty przed sylwetą umocnionego miasta. Wszyscy wyczerpani, zmęczeni, chorzy. Rankiem zagrały trąbki do szturmu.

JEDEN GRANAT.

Zdobycie Tananarivy brzmi jak bajka. Ranavalun wywiesiła białą chorągiew kapitulacyjną po pierwszym granacie, który wybuchł na dziedzińcu zamku. Pocisk eksplodował w odległości kilku metrów od olbrzymiego składu amunicji. Przerażeni ministrowie przedstawili czarnemu majestatowi, coby się było stało, gdyby francuski kanonier wycelował parę metrów na lewo — zamek, tron i Ranavalun w swojej wysokiej osobie, — wszystko wyleciałoby w powietrze.

Lecz tego nie chciała Ranavalun. Została ona emerytką państwa z emeryturą 65 milionów franków. Żywot pędziła w Algierze, w dostatkach, w zbytkach i z chęcią użycia. Gdy umarła, utrzymanie jej dworu pochłonęło 95 milionów.

Cena jaką zapłaciła Francja za Grande Terre Madagaskar, za czwartą pod względem wielkości wyspę świata długą na 1600 kilometrów, szeroką na 550 km, o powierzchni 616.450 km. kw. z 3,7 milionami mieszkańców, stanowi dobry interes, jeśli się wykreśli z pamięci Piouponów, których pożarła febra i krokodyle.

KRAJ OLBRZYMICH TRZÓD ZEBU.

Tananariva. Brzmi to jak muzyka, jak pieśń i mowa jasnoskórych lub czarnych jak aksamit Madagasów, którzy siedzą przykucnięci na ulicach i na schodach, łagodni i weseli.

Sto tysięcy cieśnie się w ostro zakończonych, wielopiętrowych domach, przegrany malajski narodek: Hovas, Kreolowie, Hindusi, żółto - lśniący jak bambus, ciemno zabarwieni jak mahoń, ale wszyscy nazywają siebie Madagasami i są zadowoleni na swojej skąpanej w słońcu, przepełnionej zapachami wyspie.

Ryż rośnie przed miastem na zielonych łodygach, olbrzymie stada zebu pasą się na sawannach strzeżone przez Antandroyów, ciemnoskórych pasterzy. Kobiety są piękne jak orchideje i pozwalają się zrywać.

Można żyć w przepełnionym kwiatami mieście, które leży w czerwonej dolinie, opasane rzeką i dźwięczące jak melodia wesołej piosenki, — w szumie krzewów bananowych, drzew figowych i chlebowych. Z cierpliwością znosi się wirujące cyklony, które rodzą się na Oceanie Indyjskim a następnie burzliwymi falami chłostają ląd. Mijają one. Ukazuje się znów słońce, kąpiel w rzece, motyle migocą jak kolorowe tulipany, podobnie jak sam człowiek przewija się przez życie, lekko i bez trosk.

HOVAS.

Madagaskar, ostatnia resztka rozpadłego, w oceanach zatopionego kontynentu, na którego wulkanicznej równinie wyżynnej uratowały się zwierzęta i rośliny, których nigdzie pozatem nie ma, ptaki i motyle gady i płazy.

Szósta część świata?

Rozmarzeni Madagasowie nigdy sobie nad tym nie łamali głowy. Przybyli oni na swoich czółnach z bogatych w ludność wysp Pacyfiku. Kiedy? Nie wiedzą tego. Stali się warstwą panującą, kastą szlachecką. Hovas i kazali się nosić w filanzana, lektyce z długimi poręczami bambusowymi.

Nad książkami zaczęli oni ślęczeć dopiero w liceach, a następnie w akademii madagaskarskiej, biało otynkowanym domu w stolicy. Abstrakcyjna mądrość z grubych foliałów mniej ich nęci, aniżeli piękne wynagrodzenie, jakie dostaje się w służbie państwowej jako średniej rangi urzędnik w Tananarivie lub jako biuralista w Tamatave, Majunce lub Diego Suarez, głównym porcie Madagaskaru, gdzie kulisi dźwigają ryż, kawę, konserwy mięsne, maniok i skóry na statki towarowe, skarby morzem oblanej wyspy, o której szepcze się pod dachem palm, że jest ona spadłą z wszechświatów gwiazdą, tak jest lśniąca, tak wspaniała i tak tajemnicza.

Erich Winter.

Walki na Madagaskarze

VICHY. Jak donoszą w drodze urzędowej, brytyjskie siły zbrojne ponownie opuściły miejscowość Morantava. Posuwanie się naprzód Anglików odbywa się z trudem, wobec gwałtownego oporu oddziałów francuskich przy współdziałaniu tubylców. O każdy metr terenu toczą się zacięte walki. W poniedziałek po południu udało się Anglikom zajęcie wzgórz Antsiafabositva o 280 km. na południe od Tananarivy.

Bez pożytku i drogo

RZYM. Prasa rzymska pod wielkimi tytułami donosi o spełzłej na niczym angielskiej próbie lądowania pod Tobrukiem. Atak na Tobruk okazał się, pisze „Popolo di Roma", zupełnie tak samo jak atak na Dieppe, bezużytecznym i kosztownym przedsięwzięciem. W ten sposób dano jeszcze raz dowód niedoświadczenia i lekkomyślności brytyjskich dowództw przy przeprowadzaniu działań militarnych oraz fałszywej oceny sytuacyj strategicznych przez te dowództwa. Z drugiej jednak strony nieudana próba angielska dowodzi doskonałości i skuteczności niemiecko-włoskiej obrony, która potrafi rozbić każde tego rodzaju przedsięwzięcie.

AMSTERDAM. Admiralicja brytyjska oznajmiła obecnie, jak donosi angielska służba prasowa, o stracie obydwóch kontrtorpedowców, „Sikh" i „Zulu" podczas nieudanego przedsięwzięcia na Tobruk.

W ciągu 90 dni

uzyskuje się obywatelstwo amerykańskie

Oferta względem Australijczyków i Kanadyjczyków.—Jak imperializm dolarowy wchodzi w posiadanie spadku po brytyjskim imperium

SZTOKHOLM. Ciekawe są kręte drogi, którymi Roosevelt dąży do rozkładu brytyjskiej wspólnoty narodów. Obecnie nadchodzi z Nowego Jorku wiadomość, że „brytyjscy poddani", służący w wojsku amerykańskim, mają sposobność uzyskania obywatelstwa Stanów Zjednoczonych po dziewięćdziesięciu dniach służby.

Nęcąca oferta w tak tani sposób uzyskania obywatelstwa Stanów Zjednoczonych. Jeszcze w pamięci tkwią wiadomości o tym, że żołnierze amerykańscy mają być osiedlani w Australii, albo o współdziałaniu oddziałów kanadyjskich i amerykańskich. Takimi to środkami stara się imperialista dolarowy w Białym domu coraz bardziej zacierać różnicę i stale stwarzać nowe więzy między „brytyjskimi poddanymi" a więc Kanadyjczykami, Australijczykami i innymi obywatelami brytyjskich dominiów a Stanami Zjednoczonymi, aż osiągnie swój cel, to jest ostateczne i formalne objęcie spadku po brytyjskim imperium światowym.

Uzdrowiska Kaukazu

P. K. Wojska niemieckie na Kaukazie. Świat przeżywa nową sensację obecnej wojny. Po trzech latach wojny wojska niemieckie, oddalone na tysiące kilometrów od ojczyzny wdarły się niepowstrzymanie w głąb kolosów górskich Kaukazu, jakgdyby były to szerokie równiny Ukrainy albo Białorusi. Jednocześnie w toku tych ogromnych wydarzeń zajęły oddziały niemieckie bez wielkiego oporu słynne na cały świat uzdrowiska Piatigorsk, Kisłowodsk, Żeleznowodzk i Essentuki na północnych stokach Kaukazu.

UZDROWISKO BOŻKÓW SOWIECKICH.

Właściwie jest tylko jedna droga, wskazująca wśród monotonnego krajobrazu podgórskiego, że zbliżamy się do ważnego punktu. Raptem z nisko wiszących chmur i obłoków mgły wynurza się potężny stożek wulkanicznej góry. Jest to góra Żeleznaja o wysokości 1400 m. U stóp jej na wysokości mniej więcej Garmisch - Partenkirchen, leży uzdrowisko Żeleznowodsk.

W jego 30 źródeł po części gorących, żelazistych i alkalicznych całe pokolenia szukały uzdrowienia od najrozmaitszych cierpień. Źródła te posiadały sławę światową już za czasów carskich. Obok gmachów w stylu międzynarodowo-kąpielowym sterczą bloki betonowe, pochodzenia sowieckiego. A między budynkami zdrojowymi i kolumnadami wszędzie sterczą posągi gipsowe Lenina i Stalina. Ludność miejscowa już dawno zniszczyła tę [illegible] gipsową, strącając głowy ze znienawidzonych rzeźb. Ludność ta wegetowała w nędzy i łachmanach i niedopuszczana była do korzystania z urządzeń kuracyjnych, natomiast musiała się przyglądać jak bożkowie sowieccy ze wszystkich części Związku, żydzi, urzędnicy i robotnicy — stachanowcy opływali w dostatkach.

Obecnie pluskają się niemieccy żołnierze w otwartym basenie, którego woda posiada temperaturę 45 stopni. Zaludniają oni parki i skwery przy kursalu, oglądają w kinie na wolnym powietrzu niemieckie filmy, piją wodę ze źródeł o gorzkim smaku i myją w zbiornikach marmurowych, otrzymujących gorącą wodę ze źródła, swe zakurzone koszule i kołnierze.

W PIATIGORSKU.

W Piatigorsku funkcjonuje tramwaj elektryczny. Prowadzi go bosa opalona na brązowo mieszkanka Kaukazu, usiłująca ustawicznym hałaśliwym dzwonkiem nadaremnie wyprowadzić z równowagi przechodzące przez miasto niemieckie wojska łącznikowe i kolumny rumuńskich strzelców górskich. W Piatigorsku jest piekiełko, mówi żołnierz niemiecki, po wejściu do tego miasta, pulsującego życiem i malowniczo położonego, gdy ten żołnierz w ciągu całego roku kampanii wojennej przeciwko Sowietom widział tylko błoto i nędzę, brak kultury i zniszczenie. Piatigorsk jest punktem środkowym kurortów kaukaskich. Tutaj w pewnym stopniu znajdowała się głowa sowieckiego przemysłu zbrojeniowego. Gdyż również wypoczynek, będący najbardziej osobistą sprawą jednostki, stał się u Sowietów bezdusznym przemysłem. Zaprowadzono system t. zw. „putiowok" to jest system zaświadczeń, uprawniających do korzystania. Liczba gości kuracyjnych w stosunku do ilości mieszkańców była coraz to mniejsza. I oczywiście tylko tacy obywatele sowieccy otrzymywali swe „putiowki", którzy należeli do wyższych 10.000 arystokracji bożków sowieckich, a więc żydzi, wyżsi funkcjonariusze partii, oficerowie armii i nieliczni robotnicy - stachanowcy.

Miasto jest przepełnione uciekinierami ze wszystkich części Związku Sowieckiego. Między in. znajduje się tam jeszcze 300 lekarzy, wśród których są znani profesorowie i lekarze specjaliści z Moskwy i Leningradu. Jeden z nich opowiada nam o eleganckim życiu kuracyjnym, jakie tutaj pulsowało za czasów carskich, gdy przyjezdni ze wszystkich części świata szukali uzdrowienia od reumatyzmu i chorób skórnych.

„CZY BERLIN JEST KUPĄ GRUZÓW?"

Za Piatigorskiem skręcają samochody i maszerujące oddziały z dobrej szosy w bok. Kierunek marszu prowadzi w inną stronę i pozostawia uzdrowiska Essentuki i Kisłowodsk z boku. Spotykani ludzie witają nas, uśmiechają się i kiwają głowami. Gdzie tylko samochód się zatrzyma, zbiera się zaraz wielki tłum ludzi, zasypujących nas owocami kwiatami, a nadewszystko pytaniami. Czy wy jesteście Niemcami, czy też Włochami? Czy będziemy mieli nowego burmistrza? Czy Moskwa już padła i czy Berlin naprawdę jest kupą gruzów? Czterdzieści rozmaitych narodowości i plemion Kaukazu spotyka się w takim uzdrowisku, jak Essentuki.

Ale najpiękniejszą perłą zdrojów kaukaskich jest Kisłowodsk. Na stożkach, wznoszących się dookoła stromo wielkich gór, leży przeszło 50 sanatoriów. Szerokie ulice ciągną się pomiędzy dobrze utrzymanymi urządzeniami kąpielowymi. Większość sanatoriów jest czynna. Oryginalne zjawisko. Wszędzie widać mundury sowieckie.

Miasto jest pełne wojskowych uzdrowieńców sowieckich, zaludniających ulice i parki ze swymi szczudłami. Rozmawiamy z jednym z lekarzy, który opowiada, że „lekarze otrzymali rozkaz wszelkimi siłami starać się o doprowadzenie do zdrowia wojskowych, którzy ucierpieli od wojny. Lecz do nas przyjeżdżali nie ciężko ranni, którzy mieli prawo korzystać z tych tak nielicznych w Rosji Sowieckiej sanatoriów. Przybywali tutaj tylko tacy wojskowi, którzy rokowali nadzieję możliwie szybkiego powrotu do zdrowia, aby ich można było prędzej posłać na front".

Gdzie mieszkają żydzi?

BUENOS AIRES. Ciekawą statystykę o rozmieszczeniu żydów na świecie opublikowało pismo argentyńskie „El Pampero". Z 16 milionów 420 tysięcy żydów, zamieszkujących świat, według ostatnich danych, 12.726.000 mieszka w Stanach Zjednoczonych. W samym tylko Nowym Jorku mieszka 1.765.000. Wobec tego dziewiąta część ludności Stanów Zjednoczonych jest żydowska. A Nowy Jork jest największym miastem żydów na całym świecie. Liczba żydów, zamieszkałych w Kanadzie, wynosząca na początku wojny 155.000, wzrosła obecnie do 614.000. W Australii ludność żydowska zwiększyła się z 28.550. do 140.000, a w Argentynie z 260.000 do 400.000.

Dotkliwe straty brytyjskiej floty śródziemnomorskiej

Skutki nieudanej próby lądowania pod Tobrukiem

BERLIN. (DNB). Próba lądowania pod Tobrukiem doprowadziła do strat, które dadzą się odczuć silnie już nadwyrężonym siłom angielskim. Dwa krążowniki, 4 kontrtorpedowce, kilka łodzi torpedowych i wiele łodzi do lądowania — są to okręty, których zabraknie przeciwnikowi na Morzu Śródziemnym w czasie dalszych działań. Wspólnie z lotnictwem artylerja marynarki celnym ogniem położyła znowu twardy i gorzki koniec próbie lądowania.

Poza tym niemieckie łodzie oczyszczające po zwycięskich walkach odpierających przeciwko przeważającym jednostkom brytyjskim odznaczyły się przy ratowaniu angielskich rozbitków. Uratowano i wysadzono na ląd 117 członków załogi. Zasługę tę należy tym mocniej podkreślić, że właśnie na Morzu Śródziemnym Anglicy kilkakrotnie napadli na okręty szpitalne mocarstw Osi, a nawet okręt taki zatopili.

Zdobycie angielskiego ścigacza jest również godnym uwagi dziełem sztuki niemieckich małych jednostek. W ten sposób może się przekonać Brytyjczyk również w Afryce o sile pięści, którą mocarstwa Osi zabezpieczają zdobyte wybrzeże.

„Nie bez strat"

Co Churchill może powiedzieć o swoich doświadczeniach pod Tobrukiem

BERLIN. O nowej brytyjskiej klęsce a la Dieppe podaje brytyjska admiralicja wykrętne obwieszczenie, w którym mówi się, że w nocy na 14 września brytyjskie siły morskie i oddziały wojsk lądowych dokonały „upartego ataku na Tobruk przy poparciu ataków lotniczych większych rozmiarów". Mimo silnego oporu pewne oddziały wylądowały i zadały nieprzyjacielowi straty i wyrządziły szkody przed swoim wycofaniem się. Odwrót odbył się „nie bez strat", czego trzeba było się spodziewać wobec siły obrony.

Podczas „upartego ataku", który zakończył się „spodziewanym odwrotem nie bez strat" zebrał zapewne mistrz strategii Winson Churchill znowu bardzo cenne doświadczenia. Czyż wzbogacenie jego wiedzy nie dość tanio zostało opłacone dwoma krążownikami, czterema kontrtorpedowcami i t. d., nie mówiąc już o wielkiej liczbie zabitych?

Żydom wolno wykorzystywać Anglię

GENEWA. Pod tytułem „Tylko 4 lata" wydrukowało brytyjskie czasopismo „Sunday Dispatsch" artykuł, w którym między innymi powiedziano: „Cywil niemiecki podczas wojny ma pewność, której my nie mamy. Wie on, że w każdym wypadku, gdy żądają od niego nowych ofiar, może zrobić krótki koniec każdemu ze swych ziomków, któryby chciał umknąć z szeregów. Jest to potężna broń podczas wojny, a my nie dbamy o to aby ją zastosować".

Członkowie bandy, która wydrukowała 100.000 fałszywych odcinków kart odzieżowych w pewnej piwnicy w Manchesterze, zostali ukarani lekkim więzieniem, a herszt tej bandy został ukarany zaledwie 4 latami ciężkich robót. „W ciągu 4 lat albo może i mniej będzie musiał on cierpieć nieprzyjemności życia więziennego, które są znacznie lżejsze od tych, które naprzykład musi znosić ludność Malty. W ciągu 4 lat będzie on musiał, nie potrzebując stać w kolejce prowadzić życie, które by się wydawało zbytkowym dla wielu żołnierzy, znajdujących się na polu walki. Przy trzeźwym rozważaniu powinniśmy oświadczyć, że życie tego człowieka powinno również być narażone na niebezpieczeństwo".

Członkowie bandy fałszerskiej nazywają się: Jack Hyman Cohen, Joseph Levy Prussak, Abraham Glass, Harry Greenberg, Isac Kersch. Jack Bertlestein, Joseph Levy, David Henry Glazier, Eli Yaffe, Joseph Waller. Paskarze meblowi — Bernard, Albert, Nathaniel, Ernest i Abraham Davis w Brighton otrzymali karę pieniężną tylko po 10 funtów szt., co stanowi znikomy ułamek ich zysku.

A więc żydzi są traktowani aksamitną rączką tak, że nawet dla obserwatora angielskiego rzuca się to przykro w oczy. Razi to również takich, którzy z drugiej strony z zadowoleniem zaznaczają, że pani Churchill nazywa żonę żyda sowieckiego Majskiego w całym słowa tego znaczenia „damą sowiecką i wybitną osobistością".

Ucieczka banków angielskich z Egiptu

RZYM (DNB). Rzeczywisty pogląd Anglosasów na bezpieczeństwo Egiptu znajduje dobitny wyraz w wiadomościach, pochodzących z pewnego źródła i donoszących o tym, że wszystkie znaczne banki wycofały się praktycznie z Aleksandrii i z Kairu. I tak bank Barclay, National Bank of New York i Bank of Athenes, ażeby wymienić tylko najważniejsze, kazały przewieźć papiery wartościowe i rezerwy pieniężne drogą powietrzną do Związku Południowo - Afrykańskiego. W pozostałych jeszcze filiach załatwia się jedynie sprawy w ograniczonym zakresie.

Przeciwko paskarzom i spekulantom

Obóz pracy przymusowej

Handel potajemny i paskarstwo należą do najsmutniejszych zjawisk ubocznych wojny, korzenie ich tkwią w żądzy pewnych elementów wzbogacenia się na trudnym położeniu innych ludzi. I walka władz przeciwko zawodowym pokątnym handlarzom i spekulantom nie może być dość ostra i dostatecznie nieubłagana. Jeśli traktować te elementy łagodnie, jeśli nakładać na nie jedynie karę pieniężną lub kilka tygodni więzienia, to w ten sposób ukarani starają się potem tylko o to by nie narazić się na szkodę przy pertraktowaniu ze swoimi późniejszymi ofiarami i „klijentami". Trzeba było zatem znaleźć wyjście, by „zarabiającym na wojnie" odebrać raz na zawsze chęć do ich manipulacyj.

W tym celu stworzono w Wilnie obóz pracy przymusowej, „dom odzwyczajenia" dla nałogowych spekulantów, któ rzy niepohamowanie służyli swoim skłonnościom. Dla każdego znajduje się tam odpowiednie pożyteczne zajęcie. Pierwszy oddział więźniów, których tam dostarczono, zajmie się najpierw budową pomieszczeń, w których ma następnie przemieszkać parę miesięcy. Ci, którzy później przyjdą, zajęci już zostaną pożyteczną pracą na zewnątrz, budową dróg i innymi wcale nie lekkimi rzeczami. Niejednego może czas, który on przy tym spędzi, nastroić w każdym razie rozważnie.

Wśród pierwszych 25 kandydatów do obozu robót przymusowych znajdują się głównie ludzie, którzy dopuścili się niesłychanego podwyższenia cen na produkty żywnościowe. Lecz przedmiotem spekulacji były również klumpie, pasta do obuwia, rzeczy żydowskie, siano i inne przedmioty. Pewien dorożkarz, który brał bezwstydnie wygórowane ceny za swoją jazdę, musiał również powędrować do obozu robót przymusowych. Człowiek ten nazwiskiem Bolesław Orzzowskis z ulicy Kalwarviskiej 112/13 otrzymał 200 RM kary i 2 miesiące „obozu", niejaki Aleksander Alechnowicz z ul. Algirdo 9-a—2 musiał za paskowanie mąką i sprzedawanie jej żydom zapłacić 1000 RM i przesiedlić się na 2 miesiące do obozu robót przymusowych. Wacław Bagdon ze wsi Dideji Siolkai otrzymał za pokątny handel mięsem z tajnego uboju karę 2 tygodni i musiał zapłacić 600 RM.

W mniej niebezpiecznych wypadkach paskarstwa pastą do obuwia były też kary jednego tygodnia obozu i grzywny 200 RM. W przyszłości jednak tego rodzaju elementy muszą się liczyć z tym, że potraktuje się je z całą surowością ustawy.

Należy się spodziewać, że obóz robót przymusowych spełni swój cel i oddziała w sposób odstraszający i wychowawczy, czego można się po nim spodziewać.

Tępienie szczurów

Wspólnie z władzami administracyjnymi i pod ich kierownictwem w początkach przyszłego miesiąca rozpocznie się kampania niszczenia szczurów w Wilnie.

Niewinne napozór te zwierzątka wyrządzają kolosalne szkody w gospodarstwach domowych, rolnych, spichrzach, składach, magazynach kolejowych i t. p. Gdy jeden szczur w jednym dniu objada nas na $1^1/_4$ feniga, wydaje się to drobnostką. Gdy jednak zważymy, jak niezmiernie płodne są te szkodliwe gryzonie, że jedna para szczurów może w ciągu roku mieć ponad 800 sztuk potomstwa, co w ciągu trzech lat da 30 milionów szczurów, to możemy sobie wyobrazić jak kolosalne szkody wyrządzają one. Żadne oszacowanie szkód wyrządzonych przez szczury nie będzie wtedy wygórowane. Poza tym myszy i szczury przenoszą na człowieka zarazki dżumy, tyfusu, paratyfusu, trychinozy, krwawej biegunki, cholery u drobiu oraz pryszczycy.

Szczur to największe niebezpieczeństwo dla ludzi i zwierząt. Plaga szczurów to daleko idące szkody, wyrządzane zdrowiu i majątkowi narodu. Dlatego też władze administracyjne w zrozumieniu powagi tej plagi przystąpią do walki z tymi szkodnikami, aż do zupełnego ich wytępienia.

Kursy języka niemieckiego w Święcianach

1 października rozpoczynają się kursy jęz. niemieckiego w Święcianach.

Zgłoszenia przyjmuje delegat powiatowy codziennie od godz. 8 do 16 przy ul. Plac Wolności. Nauka będzie się odbywała trzy razy w tygodniu po 1 i pół godz.

Dzienne i wieczorne kursy dla dorosłych i młodzieży.

Obwieszczenie

Dotyczy wszystkich zakładów prowadzących kuchnie fabryczne

Uprasza się wszystkie zakłady, prowadzące kuchnie fabryczne, o przysłanie swych aprowizatorów nie później 19 b. m. do biura związków zawodowych, ul. Gedymina 27, pokój Nr. 323 w celu otrzymania informacyj o nowym rodzaju wyżywienia.

Kierownik Wydziału do spraw zaopatrywania zakładów.

Do kierowników urzędów i przedsiębiorstw

Biuro Związków Zawodowych, oddział „Wypoczynek i Radość Życia" urządza dla członków związków zawodowych w sobotę, 19 września b. r., od godz. 18 do 20 w sali filharmonji wieczór rozmaitości.

W programie:

Soliści opery — Jasaitytė-Gurtanskienė, Benoni, Prof. Szpinalski.

Artyści teatru dramatycznego — Gustaitis i Sparis, — „Dominikas ir Matiejus".

Mała orkiestra filharmonii pod batutą A. Mikulskisa.

Nowoczesny zespół pod kierunkiem Lesinskiego i Heina.

Zapowiedź — konferencier Velička.

Karty wstępu od 0,30 do 0,60 RM.

×

W niedzielę, 20 września, o godz. 13.30 wystawiony będzie w Wileńskim Teatrze Miejskim dramat „Życie od nowa".

Karty wstępu od 0,50 do 1 RM.

×

We środę, 23 września, o godz. 18 wystawiona będzie w Wileńskim Teatrze Miejskim opera „Faust".

Karty wstępu od 0,35 do 1,50 RM.

×

Bilety nabyć można w biurze Związków Zawodowych, Gedimino 27, III piętro, pokój 324 od dzisiaj do soboty 19.IX. od godziny 10 do 12.30.

NA SREBRNYM EKRANIE

Soldatentheater II. „Prosimy do tańca"

W beztroskim, dowcipnym filmie wiedeńskim oglądamy nową kreację Hansa Mosera. On jest centralnym punktem filmu. Komizm Mosera jest specyficznego gatunku. To nie jest komizm amerykański w stylu Chaplina; Moser opiera swój humor na niezwykle uczciwym stosunku do rzeczywistości. Postacie odtwarzane przez Mosera (inspektor w filmie „Miłość bez cła") mają zasadniczo uczuciowy stosunek do świata zewnętrznego. Nie kłamią, nie udają, idą prostą linią do celu. Ale w tym dążeniu do prawdy nie przewidują okoliczności ubocznych, które odbijają te postacie w krzywym zwierciadle. Tu zaczyna się komizm. Gorliwy inspektor z Feldkirch nie przypuszcza w swej poczciwości, że minister ma przyjaciółkę. Twierdzenie przymkniętej damy w Feldkirch, że jest tą przyjaciółkę uważa za fałsz. Wywala całą prawdę przy ministrowej. Jest zdumiony gdy się okaże, że dzięki swej uczciwości — spowoduje rozwód ministra. Nie przewiduje również poczciwy nauczyciel tańca, że panni Rumpelmayer oszukuje ojca i uczęszcza nie na lekcje łaciny, lecz do szkoły tańca przez niego prowadzonej. Okoliczności sprzysięgną się przeciwko baletmistrzowi, gdy zastanie Aleksandra z panną Rumpelmayer dwukrotnie sam na sam w swym własnym mieszkaniu. I podczas gdy na ekranie wynika największe powikłanie, na sali rozbrzmiewa głośny śmiech. Kontrast wynikający z domniemanych i faktycznych danych sytuacyjnych jest cheval de bataille gry Mosera, wykorzystywany przez niego inteligentnie i po mistrzowsku.

S.

W sprawie stemplowania dowodów osobistych

Wobec licznych wypadków zgłaszania się pojedyńczych osób do rejonowych biur paszportowych, celem przestemplowania posiadanych dowodów osobistych wyjaśniamy, że w myśl rozporządzenia czynników miarodajnych na razie przestemplowywane są dowody osobiste pracowników i ich rodzin składane do biur przez każdy urząd zbiorowo.

Przestemplowywanie dowodów osobistych osób pojedyńczych zostanie dokonane po uprzednim powiadomieniu o tym przez ogłoszenia i prasę.

Na razie są przestemplowywane tylko dowody osobiste litewskie (paszporty) wydane do dnia 17 czerwca 1940 r.

Dowody osobiste litewskie wydane po tym terminie, jak również zaświadczenia obcokrajowców na razie nie są przestemplowywane. (t)

Zwiększenie się ilości zachorowań na dyfteryt

W związku z nastaniem chłodów zwiększyła się ilość zachorowań na dyfteryt wśród dzieci. Istnieje obawa, że w miarę postępu jesieni powstanie epidemia tej groźnej choroby. Aby temu zapobiec departament zdrowia wydał odpowiednie instrukcje podwładnemu personelowi i zaopatrzył ambulatoria i apteki w odpowiednią ilość surowicy.

Wszyscy rodzice w związku z tym muszą specjalnie uważać na dzieci i w wypadku jakiegoś podejrzanego przeziębienia natychmiast zwracać się do lekarza, gdyż w tej chorobie może wiele zaważyć nawet kilkugodzinna zwłoka.

Jednocześnie podkreślamy, że chore dziecko najlepiej oddać do szpitala, gdzie będzie miało należytą opiekę lekarską, co przy dyfterycie ma szczególne znaczenie. Zdrowe dzieci należy natychmiast izolować i zastosować szczepienie ochronne. (r)

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-ym każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

Wiadomości z dnia

PIĄTEK

18 WRZEŚNIA

Józefa z Kup.

Wschód słońca 5.55

Zachód słońca 18.39

Dziś zaciemniamy od godz. 18.50 do godz. 5.35.

— DNIE I GODZINY PRZYJĘĆ W GEBIETSKOMMISSARJACIE WILNA—STADT. Gebietskommissarjat Wilna—Stadt przyjmuje interesantów wyłącznie w poniedziałki, worki, czwartki i soboty w godzinach od 9.30 do 12.30.

Poza oznaczonymi godzinami i dniami interesanci nie są przyjmowani. (t)

— ULICZNA SPRZEDAŻ BILETÓW LOTERYJNYCH ZAKAZANA. Uliczną sprzedaż biletów loteryjnych została przez władze zakazana. Zakaz wydano zarówno z powodu tworzenia się zbiegowisk tamujących ruch uliczny, jak również ze względów estetycznych, ponieważ po każdej podobnej tranzakcji ulice miasta przypominają raczej śmietnik niż ulice kulturalnego miasta. (t)

— ELEKTROWNIA MIEJSKA OTRZYMA 10.000 MTR. DRZEWA OPAŁOWEGO. Na potrzeby elektrowni miejskiej w roku bieżącym przeznaczono 10.000 mtr.[3] drzewa opałowego.

Drzewo to musi jednak elektrownia ściąć i dostarczyć do Wilna własnymi środkami. (t)

— KONTROLA PRZECIWPOŻAROWA W MIEŚCIE. W związku ze zbliżającym się okresem intensywnego palenia w piecach i celem zapobiegnięcia powstawaniu ewentualnych pożarów, organy ochrony przeciwpożarowej w mieście przystąpiły do kontroli wszystkich obiektów fabrycznych i pomieszczeń prywatnych.

Sprawdzą się zarówno środki zapobiegawcze jak i wszelkiego rodzaju nieporządki, mogące sprzyjać powstawaniu i rozszerzaniu się pożarów. (t)

— POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO. Jak już donosiliśmy, na podstawie specjalnego okólnika radcy generalnego do spraw oświatowych, początek roku szkolnego został wyznaczony, ze względu na warunki wojenne, na 21 września. W tym dniu rozpocznie się nauka również i w szkołach powszechnych. (r)

— KIEROWNICTWO SZKOŁY POWSZECHNEJ Nr. 25 podaje do wiadomości, że zapisy do szkoły odbędą się 18 i 19 września od godz. 9 do 12 i od 3do 5 w gmachu przy ul. Świętojańskiej 1, oraz że rok szkolny rozpoczynamy 21 września.

— SPÓŹNIENI MOGĄ JESZCZE OTRZYMAĆ CUKIER NA KONFITURY. Przedsiębiorstwa i urzędy, które dotychczas z jakichkolwiek przyczyn nie dostarczyły spisów swych pracowników, którzy w czasie, gdy wydawano cukier na konfitury, wyjechali do pomocy przy robotach rolnych i produkcji opału i dlatego nie otrzymali cukru, mogą obecnie do dnia 19 b. m. przedłożyć spisy tych pracowników do wydziału aprowizacyjnego, celem otrzymania cukru. Do spisu należy załączyć zaświadczenie, stwierdzające, że osoby wymienione w spisie, udając się na roboty, zwróciły odpowiednim punktom rozdzielczym swe lipcowe karty żywnościowe, w których znajdował się niewycięty kupon „B. W. 27—30 s." z nadrukiem „5". (r)

— SER DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Dzieci i młodzież otrzymają na wrześniowe karty żywnościowe w kolorze różowym, niebieskim i zielonym po 160 gramów sera za pośrednictwem sklepów „Pienocentrasu". Ser będzie sprzedawany na odcinki „Ser czy twaróg 38" z nadrukiem „7", które są ważne do 20 września. (r)

— GDZIE SKŁADAĆ PIENIĄDZE NA POMOC ZIMOWĄ. Zarówno dobrowolne składki jak i wszelkiego rodzaju opłaty na pomoc zimową muszą być wpłacane w urzędzie naczelnika miasta i powiatu przy Basanavicius (d. W. Pohulanka) 5 (wejście z bramy na prawo, pierwsze drzwi). (t)

— LUSTRACJA SKLEPÓW Z MIĘSEM I NABIAŁEM. Inspektorat sanitarny prowadzi nieustanny nadzór nad sklepami z mięsem i nabiałem, które są prowadzone przez „Maistas" i „Pienocentras". Dotychczas przez półrocze przeprowadzono 596 lustracyj w sklepach nabiałowych „Pienocentrasu".

W wyniku lustracyj stwierdzono, że sklepy z mięsem na ogół znajdują się w stanie zadawalającym. Niektóre z nich zostały umieszczone w niezbyt odpowiednich lokalach, dzięki czemu nie mogą zastosować się do wymagań sanitarnych. O wiele gorzej przedstawia się sprawa z mleczarniami, gdzie wielokrotnie stwierdzono niedbalstwo, brudy i niechlujstwo. Tu również w wielu wypadkach lokale były zupełnie nieodpowiednie. Szczególnie wiele braków znaleziono w naczyniach służących do przewożenia mleka, które w wielu wypadkach zardzewiały. Sporo w tym zawiniły warunki wojenne, podczas których brak wielu koniecznych rzeczy, wiele jednak winy spada na niedbały personel. Dyrekcja „Pienocentrasu" czyni starania o usunięcie tych braków. (r)

— WALKA ZE WŚCIEKLIZNĄ. Na skutek zarządzenia Komisarza Generalnego wzmocniono walkę ze wścieklizną przez zwiększenie dozoru nad podejrzanymi chorobami zwierząt, a przede wszystkim psów. W przyszłości będą przez czyścicieli miejskich wyłapywane nie tylko psy wałęsające się po ulicach, lecz także nieuwiązane znajdujące się na podwórkach, wobec czego właściciele psów pamiętać muszą o konieczności prowadzenia psów na smyczy oraz o przywiązywaniu psów podwórzowych.

Jednocześnie komunikujemy, że psy złapane przez czyścicieli, a następnie w drodze wyjątku uwolnione z rąkarni, muszą być dla zbadania sprowadzane do weterynarza miejskiego raz na tydzień w ciągu miesiąca.

Urząd weterynarza miejskiego mieści się przy ul. Dominikańskiej 2, pokój 26. (t)

— KTO MOŻE ZBIERAĆ GRZYBY I JAGODY I BEZ ZEZWOLEŃ. Na podstawie zarządzenia departamentu leśnego wszystkie osoby, które posiadają odpowiednie zaświadczenia „Sodyby" zostały uprawnione do zbierania grzybów, jagód, ziół lekarskich i t. p. w lasach państwowych bez uprzedniego wykupienia karty. (r)

†

Ś. P.

ŁUKASZ JANCZYS

EMERYT KOLEJOWY

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 16 września 1942 r. w wieku lat 64.

Eksportacja i pogrzeb z domu żałoby przy ul. Algirdo (d. Piłsudskiego) 5 na cmentarz Rossa nastąpi w dniu 18 września r. b. o godz. 15. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Córka i Synowie

KSIĄŻKI ze wszystkich dziedzin oraz NUTY
najkorzystniej sprzedasz lub kupisz
w KSIĘGARNI
przy ul. Pilies (d. Zamkowa) 24
Poszukujemy specjalnie luźnych tomów encyklopedji Gutenberga oraz tomów XIX i XX Meyer'a Konversations-Lexikon.

Dom Komisowy
Vokiečių (Niemiecka) 33
Przyjmuje do komisowej sprzedaży kilimy, radio aparaty, foto-aparaty, zegarki i inne rzeczy.
Potrzebny perski dywan.

Warsztat mechaniczny A. JESIENOWICZ
Klaipedos (d. Żeligowskiego) 10
przyjmuje wszelkie maszyny rolnicze do reperacji. Kupuje wszelkie maszyny rolnicze tak w dobrym, jak i w zniszczonym stanie.
Tamże potrzebny tokarz. — Wynagrodzenie dobre.

Kupię motor
do 2½ KM.
Kupuje forniery, deski stolarskie, obicia na materace i tapczany.
Pracownia mebli, Vokiečių (Niemiecka) 1

Kupię
blachę żelazną do 1 mm oraz 15 mtr sosnowego drzewa z dostawą do warsztatu. Cena obojętna. Vilniaus (Wileńska) 34, Basiecki, Warsztat Elektrotechniczny.

Kupię opony oraz dętki rowerowe różnego rozmiaru, płacę dobrą cenę.
Zakład-R. Łoskot
Wilno, Vilniaus (Wileńska) 22 róg Gdańskiej.

KUPIĘ
Retinę lub Leica
Didžioji (Wielka) 8—3.

RÓŻNE

AA) Podania, tłumaczenia niemieckie i litewskie. Vilniaus (Wileńska) 25—5 (wejście z frontu u fotografa)

A) Stefan Arthur Mauer. — Biuro podań do władz niemieckich. Jurgio (z. Św. Jerski) 4—5. Czynne od 8—18.

Potrzebny wspólnik z inwentarzem żywym do gospodarstwa rolnego w pobliżu Wilna. Dowiedzieć się w godz. 14—16. Lvovo (Lwowska) 75-a m. 3. 1559—2

Tytoń kraję na poczekaniu na różne włókna. Gedimino (d. Mickiewicza) Nr. 44 m. 18 nad mieszkaniem Nr. 19. 1528—3

Tytoń na cienkie włókno do gilz kraję na poczekaniu. Gedimino (d. Mickiewicza) 44 m. 19. II piętro z dziedzińca. 1516—0

Zgubione w czasie przeprowadzki ramy mosiężne od firanek na ul. Kankinių (d. Bel.ny). Znalazcę proszę zwrócić za wynagrodzeniem na ul. Liepkalnio (d. Lipówka) 3 m. 1. 1568

Zgubione zaświadczenia tymczasowe dwie metryki aresztenia i ślubną, na nazwisko Jana Mikesza oraz fotografje, uprasza się zwrócić pod adresem: Trakt Rudomiński 11. 1561

Zgubiony dowód osobisty litewski, zaświadczenie z pracy, przepustkę nocną na naz. Tympera Stefana, uprasza się zwrócić pod adresem: Pylimo (d. Zawalna) 65—28. 1563

Zgubiony paszport litewski na nazwisko Jankiewiczówny Zofii uprasza się zwrócić za wynagrodzeniem 50 RM. pod adresem: Višinskio (d. Bobrujska) 20. 1600

Zgubiony Ausweis wydany na nazwisko Tadeusza Tyszkiewicza unieważnia się. 1586

Zgubiony dowód osobisty litewski, legitymację z Arbeitsamtu i przepustkę na naz. Jankowskiego Piotra unieważnia się. 1569

Zgubiony paszport litewski na naz. Piotra Pietkiewicza unieważnia się. 1582

Została zgubiona mocno podniszczona pamiątkowa teatralna lornetka. Proszę odnieść do „Arbeitsamtu" pokój Nr. 16, za wynagrodzeniem. Od 7—10 i od 15—16. 1456—0

PRACA

Młoda, inteligentna, przyjmie jakąkolwiek pracę za wyjątkiem służącej. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Nr. 22". 1504—0

Matka z rocznym dzieckiem poszukuje pracy jako gospodyni lub kucharka. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Matka" —8

Nauczyciel (język wykładowy rosyjski) potrzebny do chłopca lat 11 (4 klasa). Tilto (daw. Mostowa) 3-a—28, od 14—16. 1592

Natychmiast potrzebna samotna kucharka z praktyką. Subačiaus (Subocz) 3. dzwonić! 1517—0

Potrzebna kobieta w wieku starszym lub młodsza osoba do dzieci. Tamże do sprzedania łóżko drewniane za 200 RM. Wiadomość Vokiečių (daw. Niemiecka) 8—7. 1519—0

Potrzebna na wyjazd niedaleko Wilna, młoda, zdrowa pomocnica domowa do wszystkiego z dobrymi rekomendacjami. Zgłoszenia: Filaretų (d. Filarecka) 9 m. 2 od 5—7. 1565

Potrzebna młoda, dobrego charakteru wychowawczyni do 2 dzieci i samodzielnego prowadzenia domu u lekarki na wsi. Zgłoszenia: Filaretų (d. Filarecka) 9—2 od 5—7. 1566

Potrzebna kucharka na wieś. Bonifratrų (d. Bonifraterska) 2—4. 1608

LOKALE

Kulturalny pracownik—Polak, szuka pokoju umeblowanego. Posiada drzewo i ewentualnie inne świadczenia. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Pilne". 1602

Pokój do wynajęcia przy samotnej dla samotnego, można z utrzymaniem. II Mildos (daw. II Polowa) 5—5, Antokol. 1576

Poszukuję mieszkania 1—2 pokojowego w domu prywatnym. Oferty proszę kierować: Dominikonų (Dominikańska) 8, sklep zabawek.

Przyjmę 3 uczennice na mieszkanie. Teatrų (Teatralna) 2-B m. 1. p—1

Poszukuję natychmiast pokoju umeblowanego przy rodzinie w rejonie placu Katedralnego. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Natychmiast". k—0

Poszukuję ciepłego, umeblowanego pokoju z wygodami. Oferty do Adm. „Gońca" pod „H. R.". 1526—9

Urzędniczka państwowa poszukuje umeblowanego pokoju. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „M. M.". 1507—2

Wydam pokój samotnemu. Didžioji (d. Wielka) 5—10 od 11—14 tej. 1581

Wyższy niemiecki urzędnik poszukuje z osobnym wejściem 2 lub 3 pokoji, bez mebli lub umeblowanych. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Opał własny". 1464

Kupno i Sprzedaż

A) Kupię doniczki od kwiatów, używane. Zgłaszać się Vilnaer str. (Wileńska) 20—2, kwiaciarnia. 1521—0

Akordeon mały Hohnera „Student IV" 32-basowy sprzedam. Šv. Ignoto (Św. Ignacego) 5—3. 1577

Augusta Powsinegę", „A życie toczy się dalej", „Ostatni rozdział" K. Hamsuna i „Dzieła dramatyczne" Szekspira kupi Księgarnia Šv. Jono (d. Św. Jańska) 1. 1616

Do sprzedania wózek dziecinny głęboki w dobrym stanie, miednica do smażenia powideł. Lvovo (Lwowska) 51 — 8. 1522—0

Dyktę, szkło, berety nowe. taśmę 15 m/m do pisania na maszynie, „Record" strzykawki nowe 1—5 m/m sprzedam. Gedimino (d. Mickiewicza) 44—25. 1525—0

Kupię 2 piece żelazne przenośne, szkło okienne, deski, wagę dziesiętną. Liejyklos (d. Ludwisarska) 4—11. Pracownia kołder. —3

Kupię każdą ilość pił taśmowych, gwoździ pół calowych, glans-papieru i pilników. Pladžioji (d. Szeroka) 7. 1585

Kupię aparaty fotograficzne, materiał i chemikalia. Vilniaus (Wileńska) 18, Fotograf 1604—9

Kanapę i otomanę zamienię na opał. Tilto (Mostowa) 3-a m. 28, od 15—17. 1593

Kupię samowar niklowy w dobrym stanie duży rozmiar. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „Samowar". 1585

Kupię komodę lub bieliźniarkę. Zgłoszenia do admin. „Gońca" pod „Komoda". 1590

Kupię fisharmonię używaną lub nową. Tilto (Mostowa) 6—12. 1605—1

Kupię złoty męski nowoczesny zegarek na rękę. Oferty do adm. „Gońca" pod „Zegarek". 1572

Kupuję wszelkie materiały do instalacji elektrycznych. Warsztat Elektrotechniczny Vokiečių (Niemiecka) 35 —1

Kupię czochry w dobrym stanie. Niemenczyn, ul. Letnia Nr. 10, Szpakowski. 1458—1

Kupię względnie zamienię czarną lub granatową satynę podszewkową. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Piekarz". 1530—0

Maszynę ręczną do szycia starego systemu, w dobrym stanie, tanio sprzedam. Gedimino (d. Mickiewicza) 14—17. 1372

Okazja! Sprzedam lisa syberyjskiego 900 RM., kapę na łóżko 150 RM., pokrowiec 250 RM. oraz becik 100 RM. Gedimino (d. Mickiewicza) 43—5. 1564

Szafę nową trzydrzwiową sprzedam lub zamienię na drzewo. Kalvarijų (d. Kalwaryjska) 12—6. wejście z frontu. —p

Sprzedam parę miedzych królików—angory z klatką. Kalvarijų (d. Kalwaryjską) 12—6a. 1580

Sprzedam meble salonowe, szafę, stół pierzynę, poduszkę. Fino (d. Finna) 8 m. 2. 1574

Sprzedaję aparat do leczenia reumatyzmu f-my „Herkules" i do wygładzania zmarszczek. Zamienię zakopianki Nr. 27 w dobrym stanie na Nr. 28. Paupio (d. Popławska) 21—19, w godz. od 5—7 wieczór. 1465

Sprzedam mały fortepian 2000 RM. Selių (d. Sołtaniska) 3 m. 4. 1562

Sprzedam futro męskie, kołdrę jedwabną, oraz sypialnię 800 RM. Vytauto (d. Witoldowa) 5 m. 6. 1580

Sprzedam ubranie wizytowe, mało noszone, na osobę szczupłą i wysoką, oraz walizkę z fibry. Filaretų (d. Filarecka) 12—1. 1599

Sprzedam kredens i główkę maszyny do rękawiczek f-my Bergmana 350 RM. Varšuvos (d. Zauł. Warszawski 5—2, 1579

Sprzedaję czeczotkową kanapę i krzesła Biedermajer 100 RM., łóżka jesionowe 800 RM., pierzynę, walizkę, dessous, oraz drobiazgi. Čiurlionio (d. Zakretowa) 14—5. 1520

Szafa z bieliźniarką, fornier dębowy jasny 430 RM do sprzedania. Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 34—2, od 12-ej 1589

Sprzedam szafę z lustrem, krzesła, łyżki, widelce. kanapę, płaszczyk ciepły, mufkę i kapturek dla dziewczynki od lat 5—8 Šv. Jurgio (Św. Jerski zauł.) 5—13. 1595—1

Sprzedam męski rower balonówkę, dowiedzieć się: Antakalnio (d. Antokolska) 33—8. 1575

Sprzedam łóżko f-my „Jarnuszkiewicza" z materacem, pierzynę, żakiet futrzany, kostjum damski czarny. Lvovo (d. Lwowska) 130—2. wejście z podwórka, od 9—16. 1578

Sprzedam względnie zamienię na rower nowego srebrnego lisa. Vandentiekio (Wodociągowa) 31—2. 1578—2

Sprzedam szafy 120—350 RM., garnitur miękkich mebli, kredens dębowy, 2 fotele klubowe, stoły, materac z wełny i inne rzeczy. Užupio (Zarzecze) 5—4. 1594

Sprzedam stół, kredens, dywan, wełnianą suknię, lisa rudego 250 RM., szlafrok ciepły, pantofle zamszowe № 37, sweter, bluzkę 85 RM., jesionkę męską na wzrost wysoki, obrus biały 170 RM., kapę pikową, kożuch długi kryty suknem, oraz drobiazgi. Putvio (d. Styczniowa) 1—4. 1585

Sprzedam akordeon f-my „Traviatta", 120 basów, w dobrym stanie, lub zamienię na f-mę „Honer", 120 basowy również w dobrym stanie. Antakalnio (d. Antokolska) 132/45—1. Pośpieszka, od 16—20. 1571

Sprzedam jesionkę szarą, prawie nową na wzrost średni. Ukmergės (Wiłkomierska) 59—4 1509—0

Sprzedam spacerówkę 250 RM Tiesioji (Prosta) 17 — 5. 1543—0

Sprzedam łóżko dziecinne żelazne z materacem. Kalvarijų (Kalwaryjska) 11—11, od 16 g. 1541—0

Sprzedam płaszcz męski zimowy. 2 mtr. jedwabiu, widoki olejne na płótnie. Bugos (d. Koszykowa) 43—1. 1544—0

Sprzedam nową mędlarkę, 2 trzepaki do przeróbki lnu o produkcji dziennej 800 kg. Pladžioji (Szeroka) 7, pracownia stolarska. 1529—2

Tapczan dwuosobowy do sprzedania. Vokiečių (d. Niemiecka) 3—13, w godz. od 12-2. 1560—1

Zamienię stary fortepian na płaszcz męski zimowy. Rozmiar średni. Zgłosić się: Jasinskio (d. Jasińskiego) 5—4a w godz. 16—17. 15[illegible]7—2

Zamienię na dobre drzewo kartofle, groch i t. p., lub kupię eleganckie w b. dobrym stanie płaszcz zimowy męski na wzrost większy niż średni, oraz elegancki płaszcz zimowy damski, chętnie czarny, kloszowy. Wzrost średni. Zgłaszać się przy kasie „Artelu Fryzjerskiego, Didžioji (Wielka) 52. 1316—3

Handel i Przemysł

Szyję staniki i pasy. J. Jasinskio (J. Jasińskiego) 13—1, front, I piętro 1550—1

Matrymonialne

Samotny kawaler na stanowisku, podobno przystojny, dosyć zamożny, lat 27, wysoki szatyn, w braku odpowiednich znajomości pragnie tą drogą poznać pannę lub młodą wdówkę do lat 23 (może być nawet rozwódka), przystojną, miłą, zgrabną brunetkę lub szatynkę o wesołym usposobieniu i przyjemnym charakterze. Stan majętny nie gra roli, — może być biedną, byle posiadała wyżej podane walory i zalety. Cel pokaże przyszłość — małżeństwo nie wykluczone. Panie którym powyższa oferta będzie odpowiadała ich gustom, proszone są o składanie swych listów koniecznie z fotografią, dokładnym adresem i nieanonimowych (gdyż inaczej oferta nie będzie przyjęta), do adm. „Gońca Codziennego" sub. „Amor".

Glans papier, piły taśmowe, pilniki, gwoździki oraz motor 1-4 KM. kupię
Pracownia klumpi. Gedimino (d. Mickiewicza) 6.

LEKARZE

Dr. med. Wiktor Pieskow
Choroby nerwowe wewnętrzne
przeprowadził się na Uosto (Portowa) Nr 3 m. 2.
Ordynuje od 12—14 i 16—18.

Dr. Aleksander Piwecki
Choroby wewnętrzne.
Pilies (Zamkowa) 12—6
Ordynuje: 15—17.

Dr. Stanisław Witek
Choroby nerwowe i wewnętrzne
powrócił i przyjmuje
w godz. od 10—13.
Užupio (Zarzecze) Nr 20.

Dr. med. Kazimierz Łukiewicz
Spec.: Choroby skórne weneryczne.
Vilniaus (Wileńska) 23 m.
Przyjm. od 4—6.

Dr. med. Gustaw Markiewicz
choroby skórne weneryczne.
Gedimino (d. Mickiewicza) 1—14
tel. 997 od godz. 9—12 i od 15—20.

AKUSZERKI

Marja Brzezina
Liubarto (d. Grodzka) 2—
Zwierzyniec.

J. Korchowa
Olandu (Holendernia) [illegible]

Maria Laknerowa
przyjmuje od 7 rano do 7 w.
Jasinskio (Jasińskiego) 7—5.

W. Śmiałowska
Pilies (Zamkowa) 26—

Kupię
2 białe koce lub w innym jasnym kolorze.
Zgłaszać się pod adresem:
Pilies (Zamkowa) 22—3

Dobry kupiec
OGŁASZA SIĘ
w
„Gońcu Codziennym"

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-18, Administracja 7-08, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.
W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.